Nr. 255. Kraków, Piątek dnia 5 Lipca 1889 roku. Rok III.

KURJER KRAKOWSKI.

Redakcja i Administracja ul. św. Anny Nr. 5.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:			na prowincyi z przesyłką:		
Rocznie złr. . 6.	Kwartalnie . . 1·50	Rocznie złr. . 7·20	Miesięcznie . . ct. 60
Półrocznie . . 3·	Miesięcznie . ct. 50	Półrocznie . . 3·60	W Niemczech:
		Kwartalnie . . 1·80	Kwartalnie 3 m. 60 f.

Numer pojedynczy 5 centów.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny raz 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejsc. po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejsc. po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza. **Drobne ogłoszenia** za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct. od wyrazu; za razy następne połowę ceny.

Kurjer wychodzi w Poniedziałki, Środy i Piątki o godz. 10 rano.

Stronnictwa i wybory.

I.

Dwóch wybitnych członków stronnictw istniejących w naszym kraju, zabrało głos w ostatnich czasach w sprawach publicznych. Profesor Tarnowski napisał broszurę p. t. „Próby rozstroju“ i rozesłał ją bezpłatnie w kilku tysiącach egzemplarzy, a również bezpłatnie rozdawaną jest mowa Dra. Adama Asnyka, wypowiedziana na zgromadzeniu wyborców miasta Krakowa.

Oto jak charakteryzuje Dr. Asnyk stronnictwo konserwatywne:

Jest to koterja złożona z najróżnorodniejszych żywiołów ze wszystkich sfer towarzyskich, która bez moralnych podstaw chce uzurpować sobie stanowisko rządu moralnego w narodzie. Działalność jej jest ujemna i szkodliwa, bo nie zasady są jej łącznikiem, ale wspólność prywatnych interesów. Jest to cicha spółka komandytowa prowadząca interesa polityczne na własny rachunek i własną rękę. Nie uczyniła ona nic dla podniesienia gospodarstwa i produkcyi rolniczej, nie wytworzyła nowych gałęzi przemysłu, nie otoczyła opieką handlu i rękodzieł. Nic nie uczyniła dla oświaty ludu, niczego nie poświęciła na cele użyteczności publicznej. Skarbu narodowego, jakim jest język, nie otoczyła opieką i poszanowaniem, a sama mówi żargonem francuzko-galicyjskim, jakoby dla zdjęcia z siebie ostatniej cechy polskości. Koterja ta denuncjuje przeciwników przed rządem i Koroną podsuwając im chęci przewrotu i wrogie dla państwa zamysły. Na jej liście proskrypcyjnej znajdują się wszyscy demokraci jako indywidua podejrzane o wszystkie możliwe nieprawości. Koterja ta werbuje coraz świeższych ochotników, bo stać ją na płatnych podchlebców, panegirystów, bo ma do rozdania intratne posady, bo utrzymuje salonowych pieczeniarzy, głoszących cnoty swoich chlebodawców. Szeregu czynów dodatnich, rozumnych, szlachetnych, koterja, niema za sobą. Olśniewa ludzi dostojeństwami, majątkiem, wpływami, wydaje dyplomy na mądrość, genjusz, cnotę. Propaganda ta prowadzi do upadku charakterów, do demoralizacyi społecznej. Wzrastają bujnie zasiane przez nią: protekcja, nepotyzm, serwilizm i hipokryzja. Wszystkie ideały odradzającej się Polski zastąpiła koterja „rozumem stanu,“ który wyklucza każdą myśl o Polsce, chociażby w dziedzinie teoretycznych aspiracyj. Koterja chce znieść równouprawnienie stanów, odsądzić większość narodu od praw konstytucyjnych i odebrać najważniejszą ze swobód człowieka, swobodę myśli. Tyle dr. Asnyk.

Włosy na głowie stają, kiedy się czyta, iż jedno z najsilniejszych stronnictw w kraju, składa się z takich strasznych ludzi, mających tak straszne zamiary, poprostu z wrogów ojczyzny i ludzkości. A przecież musi to być prawda, bo to publicznie wypowiada i twierdzi człowiek tak zacny i szlachetny, tak mający dla kraju dobre chęci, tak znakomity w literaturze, tak nie goniący za własną karjerą, jak dr. Adam Asnyk.

Przyjrzyjmy się z kolei drugiemu stronnictwu, według charakterystyki prof. Tarnowskiego

Stronnictwo liberalne nie jest ani demokratycznem ani postępowem. Zasadą jego negacja działania, prowadząca do dezorganizacji, anarchji i nicości. Nic nie robić, wszystko ganić, wszystkiemu przeszkadzać, oto jego kierunek. Podkopuje krytym sztychem Kościół, wykrada wiarę, nie chce zgody i równowagi wszystkich stanów, pobudza do walki nietylko przeciw szlachcie, ale przeciw wszystkim ludziom majątku, stanowiska, urzędu, zdolności i zasługi. Dzienniki liberalne lepiej obchodzą się z rabinem, niż z Papieżem. Dla liberałów karność jest niesprawiedliwością, uciskiem, okrucieństwem, opór zwierzchności dowodzić ma godności człowieka. Na zacniejszych i najwięcej zasłużonych krajowi ludzi, liberalizm plwa nieustannie. Od 25-ciu lat niema zasłużonego człowieka, któryby się nie stał celem pocisków i potwarzy. Choremu Szujskiemu przysłano humorystyczny wiersz żałujący, że jeszcze nie umarł. Nazwą zdrajcy ojczyzny miotano na każdego. Liberalizm tworzy z młodzieży purchawki wydęte brzydkim kurzem próżności, albo jadowite grzyby. Posługuje się kłamstwem, rozsiewaniem fałszywych wiadomości. A wszystko dla tego, aby trzymać społeczeństwo w zależności od siebie, aby nigdy nie stało się wolnem, samodzielnem i zdrowem. Rezultatem tego działania nie może być nic innego, jak złe przeistoczenie społeczeństwa, zepsucie jego charakteru, zagłada jego moralnej odrębności i istoty, czyli ostateczny rozstrój i prawdziwy *Finis Poloniae*. Tyle prof. Tarnowski.

Znowu włosy na głowie stają, kiedy się czyta, iż drugie z istniejących w kraju stronnictw ma takie straszne zasady, tak straszne zamiary, wrogie ojczyźnie i ludzkości. A przecie musi to być prawda, bo tak twierdzi i to wypowiada publicznie człowiek tak zacny, prawy, znakomity w literaturze, mający najlepsze dla kraju chęci, nie goniący za zaszczytami i stanowiskami, po które mu się tylko schylić potrzeba, człowiek tak pracowity i tak zasłużony, jak profesor Stanisław Tarnowski

Czy oprócz tych dwóch stronnictw istnieje jeszcze jakie trzecie w kraju? Niby to istnieje, ale jest takie małe, niedołężne, tak niewiele

MODEL.

Opowiadanie przez

C. Benedicti'ego.

Tłómaczył z włoskiego Wieńczysław Łoś.

(Dokończenie.)

— Czy jest pan Bobbi w domu, — zapytałem służącego, który mi drzwi otworzył.

— Jest, a co chcesz?

— Chciałbym widzieć pana Bobbi.

— A kto cię przysyła?

— Nikt.

— Czegóż więc chcesz?

— Pomówić z panem Bobbi.

— On niema czasu bawić się z dziećmi.

— Ach, proszę, pozwólcie mi widzieć pana malarza...

— Niemożna. O tej godzinie nie przyjmuje nikogo.

— W takim razie zaczekam tu, w przedpokoju, dopóki pan Bobbi nie wyjdzie.

— A kto tam? — dał się w tej chwili słyszeć głos z pokoju.

— Jakiś chłopiec, który chce się widzieć z panem.

— A czego chce?

— Niechce mówić z nikim, tylko z panem.

— Puść go.

Nareszcie! Znalazłem się w pracowni malarza. On siedział przed rozpoczętym obrazem, w jednej ręce trzymał pędzelek, w drugiej paletę i przypatrywał się świeżo namalowanemu koniowi.

Ja stanąłem przy drzwiach, nie śmiąc iść dalej i miąłem mój kapelusz w palcach.

— Choć tu bliżej, mały.

Przystąpiłem bliżej i spojrzałem na jego miłą twarz i łagodne oczy. Ośmieliłem się trochę i zacząłem jąkać:

Słyszałem, że.... że.... pan potrzebuje czasami chłopców na... modele...

Uśmiechnął się.

— Tak jest, — odpowiedział.

— Gdyby pan kiedy chciał... gdyby potrzebował...

— Modelu?

— Tak...

— Więc?

— Może ja bym mógł...

— Służyć mi za model?

— Gdyby pan chciał...

— Tak, ale widzisz, mój mały, w tej chwili nie potrzebuję modelu w twoim wieku.

Zbladłem i uczułem, że mi nogi drżą.

— O Boże mój, Boże! — wyjąknąłem — dlaczegóż ja nie jestem ładnym chłopcem?!...

On popatrzał na mnie uważnie, a widząc mnie tak bladym rzekł:

— Za kilka tygodni będę malował nowy obraz, wtedy będziesz mi mógł być potrzebnym.

A przez ten czas mój ojciec pójdzie do szpitala! — zawołałem, zakrywając twarz dłońmi i wybuchając głośnym płaczem.

— Do szpitala?! — zawołał zdziwiony malarz — dlaczegóż to?..

— Tak, do szpitala, a to dlatego, że ja nie jestem ładnym chłopcem i nie mogę służyć za model.

Zdziwienie malarza wzrastało.

— Ależ ja ciebie nie nie rozumiem — rzekł, — mów o co ci chodzi, objaśnij mnie...

Wtedy ja głosem przerywanym łkaniem opowiedziałem mu wszystko. On wysłuchał mnie z dobrocią, a gdym skończył, pocałował mnie w głowę i rzekł:

— Uspokój się, mój mały; rzeczywiście potrzebuję modelu. Wezmę cię. Ty nie jesteś brzydkim, nie. Wreszcie, co znaczy piękność twarzy, gdy masz piękną duszę. Ile zarabiał twój ojciec? — zapytał po chwili.

— Dwa franki i pół dziennie.

— Dobrze, przyjdź jutro o trzeciej, — będziesz mi modelem.

— O! dziękuję panu! — zawołałem,



znaczące, że niema nawet odwagi stanąć do walki i wypowiedzieć swego zdania. Ponieważ przeto prawie cała szlachta, cała inteligencja, całe mieszczaństwo zaliczają się do jednego z dwóch stronnictw scharakteryzowanych przez Dra Asnyka i profesora Tarnowskiego, zatem na podstawie tych dwócn charakterystyk powiedziećby można, że nasze tak zwane sfery wyższe, klasa wykształcona i stan średni, są na wskroś zgangrenowane.

Czy tak jest rzeczywiście? — nie sądzimy. Ale, że tak z czasem być może, to pewna, jeżeli nie ustanie zaciekłość stronnicza, której objawem są: mowa Dra Asnyka i broszura prof. Tarnowskiego.

Z takiej miłości i z takiego współdziałania wszystkich warstw społeczeństwa, nie można się spodziewać plonów pomyślnych dla przyszłości narodu.

„Czerwonaja Ruś“

ostrzega przed emigracją do Rosyi Rusinów, którzy „cierpią prześladowanie w Galicyi za patryjotyczną swą działalność.“ Wprawdzie, pisze „Czerw. Ruś,“ Rosja jest wielka i zdolni ludzie mogą tam znaleść posady, jeżeli nie w Europie to w Azyi (!), ale skutkiem napływu z Galicyi osób, któremi pochlubić się nie można, zaufanie do naszych Rusinów zachwiało się. Oprócz specjalnego jakiegoś fachu, uzdolnienia, potrzeba wiele cierpliwości i środków (łapówek!), aby wyszukać sobie posadę i takową otrzymać.“

A więc szumnie nawiązana „nić braterska,“ o czem tylokrotnie głosiła „Czer. Ruś,“ zaczęła się jakoś rwać!... Na lepsze to wyjdzie Rusinom, choćby tej kategorji, o jakich wspomina „Czerw. R.“ gdyż nie będą się może odtąd narażali na „cierpienie za patryjotyczną działalność,“ a również i Polakom, ktorym nie będzie przybywać „djejatieli“ w rodzaju Dobrjańskiego!

Niemieccy lekarze

zebrawszy się w Brunświku na 17 jeneralne zgromadzenie, powzięli następującą uchwałę:

1) Wszelkie publiczne polecanie medykamentów jakiegobądź rodzaju, czy to przez lekarzy samych, czy też przez osoby obce, jako też bezustanne ogłaszanie w pismach publicznych jest godne potępienia i powinno ustać zupełnie.

2) Zaniechać trzeba używania nazwy „specyalista“ w celach reklamy.

3) Nie dozwolonemi są: a) publiczne ofiarowanie leczenia bezpłatnie; b) podawanie niższych cen przy zawieraniu ugód z kasami chorych itp.; c) oferty pewnych korzyści wszelakiego rodzaju na rzecz osób trzecich celem pozyskania praktyki. Nazwa „klinika“ lub „poliklinika“ przysługuje tylko zakładom służącym celom nauki przy uniwersytetach.

4) Zapisywanie i zalecanie środków tajnych, nawet we formie t. zw. formułek magistralnych, nie jest dozwolone.

5) Staranie ze strony lekarza, ażeby na jakiejkolwiekbądź drodze wcisnąć się do praktyki kolegi, jest rzeczą niehonorową. Szczególnie nie powinien nikt z lekarzy, zastępców lub konsyliarzy bez wyraźnego uprzedniego pozwolenia dotychczasowego lekarza podjąć się leczenia. Przywołany specyalista powinien tylko to wykonać, co należy do jego wydziału, natomiast nie powinien wykonywać czynności, sięgających po za obręb jego specyalności.

6) Żaden lekarz nie ma wobec publiczności robić uwag przynoszących ujmę jego koledze.

7) Aby powyższe reguły wprowadzić w życie, utworzone być mają wszędzie sądy honorowe, albo podobne im instancye, którym celem przeprowadzeniu tych reguł przysługiwać ma jako środek zerwanie stosunków stanowych i koleżeńskich z odnośnym kolegą.

Wybory do Sejmu.

z mniejszych posiadłości.

(Dokończenie.)

Grybów. Wybrany notaryusz Edward Klemensiewicz 62 głosami na 109.

Jasło. Wybrany aptekarz Palch Romuald 122 głosami.

Łańcut. Wybrany Bolesław Żardecki, wiceprezes Rady powiatowej.

Nisko. Przy trzecim wyborze między Stanisławem Jędrzejowiczem a włościaninem Walentym Jachymem, wybrany ostatni 66 głosami na 105 głosujących.

Sanok. Wybrany Zenon Słonecki 102 głosami na 188 głosujących.

Sambor. Wybrany Karol Barański 82 głosami na 141 głosujących.

Z miast wybrani:

Biała. Franciszek Strzygowski, fabrykant sukna.

Brody. Otton Hausner, 362 głosami.

Jarosław. Edward Micewski, 511 gł.

Kolomyja. Ziemiałkowski (jednogłośnie).

Kraków. Głosujących 1604. Wybrani: Weigel (1539 gł.), Chrzanowski (1432 gł.). Asnyk (864 gł). Najwięcej po wybranych miał głosów Dr. Majer (781).

Z Izby handlowej wybrany: Dr. Rapaport.

Lwów. Wybrani: Smolka, Romanowicz i Goldman. Na czwartego kandydata rozstrzeliły się głosy i absolutnej większości żaden nie otrzymał. Głosujących było 2720.

Lwów. Z Izby handlowej: Zdzisław Marchwicki, 24 gł.

Nowy Sącz. Minister Dr. Juljan Dunajewski (jednogłośnie.)

Przemyśl. Dworski 514 głosów, Waygart 79 gł.

Rzeszów. Wiktor Zbyszewski.

Sambor. Dr. Czyżewicz.

Stanisławów. Prof. Dr. Leon Biliński, 177 głosami na 181 głosujących.

Stryj: Dr. Filip Fruchtmann, 350 gł.

Tarnów. Wybrany posłem burmistrz Witold Rogoyski dotychczasowy poseł jednogłośnie tj. 330 głosami.

Tarnopol. Krynicki.

KRONIKA.

Książe Biskup krakowski wyjechał onegdaj na dni dziesięć, na wizytację dekanatu Lanckorońskiego. J. E. ks. Biskupowi towarzyszy sekretarz ks. Dr. J. Rychlak.

Dr. Hugo Zathey, profesor gimnazyum III. znany zaszczytnie historyk literatury, otrzymał nominację na dyrektora wyższej szkoły realnej w Krakowie Możemy powinszować szkole, że dostała na dyrektóra nie tylko człowieka nauki, ale i serca.

Korowód z pochodniami na cześć wybranych w dniu wczorajszym Posłów do Sejmu, nie mógł odbyć się z powodu, iż nie zawiadomiono we właściwym czasie władzy, jak tego wymagają ustawy. W „Rondlu“ za bramą Floryańską, około godz. 8 wieczorem zebrało się około 200 osób, z rozmaitych warstw społeczeństwa, którzy z posłem Romanowiczem na czele udali się najpierw do mieszkania posła Dra Asnyka, na ulicę Łobzowską, aby powinszować mu wyboru i wznieść na cześć jego okrzyki. Poseł Asnyk podziękował zebranym za wybór i owacją. Ztamtąd udano się na Wielopole przed mieszkanie Dra Weigla, w ktorego nieobecności wzniesiono trzykrotne „Niech żyje!“

Z wyborów. Udział wyborców był nieliczny, głosowała bowiem zaledwie ich połowa. Dowód to, że „wielka polityka“ zaczyna się przejadać.

„Srodeczków“ naturalnie używano ze stron obu, a jednym z nich był plakat przedstawiający dra Asnyka jako antysemitę, na co dowcipnie agitatorzy liberalni wymyślili bajeczkę, że dr. Majer jest... przechrztą. Niektórzy więc obywatele Kazimierscy byli w niemałym kłopocie co czynić?

Plakat za drem Majerem dowodzący, że „demagogją i socjalizm sławił i zalecał poeta nierozumiejący się na tem, co mówi“ — przysporzył tylko zwolenników drowi Asnykowi. Trudno rzeczywiście pojąć jak coś podobnie wstrętnego i naiwnego można było wydrukować. Chyba, że to uczynił wróg dra Majera.

Stronnictwo liberalne upajało się wczoraj zwycięstwem, koniakiem, pilznerem i wszelkiemi innemi opodatkowanemi przez dra. Dunajewskiego trunkami. Ogólnem było przekonanie, że gdyby nie zamknięcie na kilka dni handlu Hawełki, zwycięztwo liberalne byłoby znacznie większe, lokal ten bowiem ułatwia agitacyjną wymowę.

Na pochwałę Stańczyków dodać należy, iż poszli za radą dra. Asnyka i stali się... oszczędni. Ale nie na dobre im to wyszło.

Zauważono, iż w dniu wczorajszym nie było w Krakowie ani jednego stańczyka — plakaty bowiem obu stron walczyły w imię demokracji.

„Pan Walanty“ znany czytelnikom z zebrania przedwyborczego, jest zdania, iż „wybory panie tego, zeszły na psy. Dawni ci panie jak wyrzneni plakot, to się kamienica pod onym schowała, a teroz ci panie na bibułkę do papirusa nie starczy. Bestyje stończyki Hawełkę zamkneni i człek nie miał nijakiego kurażu.“

Jedną z ofiar wczorajszych wyborów był znany obywatel pan C. Założył się poprzednio o rezultat wyborów z mniejszych posiadłości i przegrał. Wczoraj więc postanowił się odbić i jeszcze coś zyska Zaproponował zatem podwójną, stawkę pewny wyboru Dra. Majera — i płacił wieczorem z bólem serca liczne flakoniki translitawskiej cieczy.

Walne Zgromadzenie Tow. Im. Kościuszki odbędzie się dnia 7 b. m. t. j. w niedzielę o godzinie 11 rano w sali Rady powiatowej. Porządek dzienny: 1) Zagajenie posiedzenia przez Prezesa. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3) Sprawozdanie z czynności Wydziału Towarzystwa. 4) *a*) Sprawozdanie skarbnika z stanu funduszów Towarzystwa. *b*) Sprawozdanie komisyi kontrolującej. 5) Wybór członków Wydziału w miejsce ustępujących. 6) Wybór 3 członków komisyi kontrolującej. 7) Wnioski Członków.

Z Jordanówki. W tym tygodniu odbyły się na Jordanówce zajmujące wyścigi chłopców do mety, jako przygotowanie do wyścigów o nagrodę.

Oczekiwane z upragnieniem przez młodzież karabinki do ćwiczeń wojskowych w ilości 200 sztuk, przybędą w dniu jutrzejszym na Jordanówkę. Wykończył je p. Meisner fabrykant powozów na Kleparzu.

P. Aleksander Kraushar bawił wczoraj w naszem mieście, w przejeździe do Karlsbadu.

P. Adolfina Zimajer, primadonna operetki polskiej, wraz z córką i p. Solskim, artystą sceny krakowskiej, dają w sobotę przedstawienie w Tarnowie, a w poniedziałek w Bochni, o czem donosimy tamtejszym melomanom nie wątpiąc, iż wiadomość tę przyjmą z radością.

„W Miejscu.“ Posługiwanie się tą utartą formułką na adresach listów, które doręczone być winny w tej samej miejscowości, gdzie są oddawane na pocztę, jak się dowiadujemy, osobnem rozporządzeniem dyrekcyi poczt zostanie nie dozwolone na przyszłość. Stanie się to z powodu, iż wiele listów adresowanych w ten sposób odsyłanych zostaje do „Miejsca,“ stacyi pocztowej tegoż nazwiska w Galicyi. Natomiast zaleconem będzie wymienianie na adresie nazwy danej miejscowości.

Nowe dzieło Siemiradzkiego. Do Lwowa nadszedł obraz niewielkich rozmiarow Henryka Siemiradzkiego przedstawiający „Rusinkę.“ Obraz został wykonany na zamówienie jednego z nielicznych tamtejszych mecenasów sztuki, p. H.

Maliny pojawiły się dość obficie na targu.

Na Piątek! W stawie należącym do PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, dzierżawionym przez p. Łysakowskiego, burmistrza Półwsia Zwierzynieckiego, zrobiono wczoraj olbrzymi połów. Za jednem zarzuceniem niewodu złowiono 10 cetnarów przepysznych karpi.

Konkurs. Wydział Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych w Krakowie rozpisał konkurs na wypracowanie pod tytułem: „Pogląd na stosunki notaryatu i sądownictwa niespornego w Królestwie Polskiem.“ Prace objętości mniej więcej jednego arkusza druku, opatrzone dewizą z dołączeniem koperty zawierającej imię i nazwisko autora, a oznaczonej z wierzchu tą samą dewizą co i wypracowanie, należy nadsyłać na ręce Wydziału, a względnie sekretarza Władysława Łukaszewicza, ulica Starowiślna l. 14. po dzień 1 listopada r. b. Praca uznana ze bezwzględnie dobrą będzie ogłoszona drukiem. Za najlepsze wypracowanie oznaczył Wydział jako premię 25 złr.. o którą ubiegać się mogą także

---

całując mu rękę. Więcej nie umiałem nic odpowiedzieć — ale czyż moje spojrzenie i moje łzy radości nie były wymowniejszem podziękowaniem?...

Opuściłem pracownię malarza i pobiegłem do domu.

— Gdzieś był tak długo? — zapytała mnie na progu matka.

Spojrzałem na nią wzrokiem tryumfującym.

— Już teraz — rzekłem, ojciec nie pójdzie do szpitala!...

— Co z tobą? Nigdy cię takim nie widziałam.

Opowiedziałem wszystko.

— Biedne, poczciwe moje dziecię, — rzekła całując mnie, — teraz rozumiem, dlaczego rano pytałeś się, czy jesteś ładnym chłopcem!...

Rozpłakałem się — i matka też się rozpłakała, — lecz tym razem oboje z radości.

Bobbi używał mnie za model, dopóki ojciec nie wyzdrowiał.

Od tego czasu koledzy nazywają mnie: *Modelem*....

nie należący do Stowarzyszenia, a więc kandydaci notaryalni z całej Galicyi.

Sambor. Pochowanie zwłok śp. Dominika Zbrożka, rektora Lwowskiej szkoły politechnicznej odbyło się 3 b. m. Na pogrzeb przybyli profesorowie lwowskiej politechniki in corpore, w towarzystwie przeszło sta słuchaczów szkoły politechnicznej. Imieniem profesorów przemawiał nad grobem Dr. Placyd Dzikowski, imieniem akademików Rozwadowski, prezes „Bratniej pomocy.“

Poznań. Brenk, ostatni z 12 proboszczów rządowych, jakiemi W. Ks. Poznańskie zostało „uszczęśliwione,“ opuścił w dniu 1 lipca Kościan. Dostał od rządu emerytury 5000 marek i udaje się na mieszkanie do Berlina. W dniu 3 b. m. odbyło się na nowo poświęcenie kościoła, tak długo stojącego pustkami.

Dwóch dramaturgów wiedeńskich zmarło w ostatnich dniach: Edward Mautner, autor „Englantyny,“ granej przed laty w Krakowie i we Lwowie, oraz Józef Weilen, autor „Drahomiry“, Hrabiego Horna itd.

O księgarstwie napisał Feliks Dahn następujący epigramat w czasopiśmie „Das Buchgewerbe:“ „Książki pisać jest łatwo — potrzeba do tego tylko pióra, atramentu i cierpliwego papieru. Książki drukować jest już trudniej, gdyż genjusz często cieszy się nieczytelnem pismem. Książki czytać jest jeszcze trudniej, z powodu snu. Ale najtrudniejszą rzeczą, jaką śmiertelnik może w Niemczech wykonać, jest — sprzedać książkę.“ U Polaków jeszcze gorzej!

Kto wygrał? Podług nadesłanej nam listy urzędowej loteryi węgierskiej Czerwonego Krzyża, zalegają w odbiorze dwie wygrane: 10,000 złr., które padły na serję 1004 Nr. 83, oraz 2000 złr. na serję 2051 Nr. 86. Kto wygrał, niech się zgłasza!

Wzrost każdego człowieka ulega zmianom w ciągu doby. Bardzo subtelne i ścisłe pomiary nie dozwalają o tem wątpić. Prowadzą one do wniosku, że każdy człowiek jest wieczorem niższy o 3 do 5 milimetrów, niż rano, a dopiero odpoczynek i sen przez noc całą poprzedni wzrost mu przywraca. Człowiek, który w ciągu dnia ciężką znużył się pracą, nosił ciężary (szczególnie na głowie lub na ramionach), strudził się nadmiernym wysiłkiem, marszem forsownym, wygłodził się bardzo, udręczył moralną troską itp, doznaje niekiedy znaczniejszego ubytku wzrostu, tak iż wieczorem okaże się niższym o 4 centymetry, choćby się przy pomiarze z całej siły wyprostował. Ze wszystkich zaś trudów niewyspanie najbardziej wpływa na ubytek wzrostu. W razie ciągłej przez dłuższe lata nużącej pracy, bezsenności i braku dostatecznego pożywienia, ubytek ten szczególnie w późniejszym wieku staje się wreszcie trwałym. Starzec, choćby się zwykł trzymać prosto, bywa czasem o 7 centymetrów niższym, niż za młodu.

Salicyl. Używanie do piwa proszku salicylu, który dotychczas służył do konserwacyi tegoż, zostało przez najwyższą radę sanitarną we Wiedniu uznane jako szkodliwe zdrowiu.

Wpływ dymu tytoniowego na bakterje okazał się w wielkim stopniu skutecznym. Doświadczenia przedsiębrane przez asystenta instytutu higienicznego w Pizie Dr. Tassinaria, wykazały, iż dym z cygar i tytoniu działa na niektóre bakterye zabójczo, rozwojowi zaś innych mocno stoi na przeszkodzie. Szczególnie bakterye cholerycznе i tyfusowe giną pod wpływem dymu tytoniowego natychmiast.

Wesoła przygoda wydarzyła się pewnemu młodému stadłu, które po kilkutygodniowej podróży poślubnej powróciło do domu w Görlitz, wraz ze świekrą. Mieszkanie na przyjęcie państwa młodych było przygotowane, wyświeżone i wychuchane. Postarała się już o to stara sługa z domu rodziców jeszcze, przywiązana całem sercem do swojej panienki. Nieco kłopotu nabawił tylko starą Urszulę transparent z napisem „Witajcie!“ bez którego przecież w domu obejść się nie mogło. Ale od czegóż pomysły. Stara sługa nieumiejąca czytać, poszła po koncept do głowy i sprowadziła ogromny transparent przechowany w jednym z domów z czasów, gdy witano powracające z wojny francuskiej wojska niemieckie, oświetliła go wspaniale i serdecznie zadowolona czekała na miłych swych gości. Za chwilę dał się słyszeć turkot powozu i witani przez starą Urszulę weszli w progi swego domu państwo młodzi z świecą i przeczytali na transparencie napis: „Witajcie waleczni wojownicy!“

Nowy sąd Salomona odbył się w ostatnich czasach w Australji. Dwóch ojców murzynów rościło sobie prawa do jednego chłopca, a przytoczone przez nich dowody zdawały się tak niezbitemi, że sędzia postanowił wreszcie uciec się do pomysłu króla-mędrca. Wyjął z za pasa nóż myśliwski i oświadczył, iż rozetnie nim chłopca na dwie części. Lecz wtedy obaj ojcowie zawołali jednogłośnie: „Nie zabijaj, o panie, już wolimy oddać go żywego... tobie“. Zakłopotany sędzia, któremu ten zręczny wybieg nie użył, odłożył sprawę, aż do przesłuchania większej liczby świadków.

Największa perła wystawiona została w oddziale rybaków francuzkich na wystawie paryzkiej. Waży 75 gramów, ma kolor i kształt zupełnie nowy i ztąd jest jedynym w swoim rodzaju klejnotem. Wartość perły podaje „Figaro“ na 70,000 franków.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Rady praktyczne.

Za pomocą zimnej wody deszczowej i mydła można usunąć smarowidło maszyn z każdej materyi, która może być praną. — Łuski z ryb dadzą się o wiele łatwiej oskrobać, jeżeli się włoży rybę na jedną minutę do warzącej się wody. — Mięso świeże, które poczyna cuchnąć, powróci do pierwotnego stanu, jeżeli się takowe wywiesi przez noc w chłodnem powietrzu. — Mleko, które zaczyna kwaśnieć, staje się znów słodkiem i może być użytem, jeżeli się wsypie do niego cokolwiek sody. — Mączka (krochmal) stanie się tem lepszą, jeżeli się doda cokolwiek soli, lub też rozpuszczonej gumy arabskiej. — Jeżeli buty lub trzewiki wasze stały się twardemi przez wodę, to smarujcie je keroseną (petrolejem), a zmiękną i staną się giętkiemi, jakoby nowe. — Jeżeli wam wypadają włosy, to wymyjcie takowe jeden i drugi raz dobrze wodą, w której sól została rozpuszczona, a zaradzicie złemu. — Solone ryby możecie najlepiej i najprędzej odświeżyć, jeżeli pozostawicie je przez dłuższy czas w kwaśnem mleku. — Chcąc oczyścić dobrze srebro lub złoto, wlejcie łyżeczkę amonii do filiżanki wody, i potrzyjcie wasze przedmioty dobrze szmatą umaczaną w tym roztworze. — Wiadomo, że świeże mleko się zsiądzie, jeżeli się do niego doda soli; dla tego gotując kaszę lub przygotowując sosy, osólcie takowe dopiero po ugotowaniu ich. — Stare i zaschłe plamy od farby można usunąć z bawełnianych materyi za pomocą chloroformu. Najlepszą jest rzeczą potrzeć takowe nasamprzód oliwą lub masłem. — Czysta, warząca się woda usunie plamy od herbaty. — Węgiel drzewny wciąga w siebie gaz w komorach, w których się przechowuje mleko a w których się zwyczajnie nieprzyjemny gaz tworzy. Węgiel powinien być świeżo zmielonym i stale tam umieszczonym zwłaszcza latem, kiedy niemiły zapach może zapowietrzyć mleko. — Chcąc piece żelazne do grzania ustawić na lato, potrzejcie takowe nasamprzód szmatą umaczaną w petroleju a nie tknie ich się rdza; tož samo uczyńcie w jesieni z waszemi narzędziami rolniczemi, których podczas zimy nie potrzebujecie. — Do ostatniej wody, w której chcecie wypłókać waszą bieliznę wsypcie łyżeczkę boraxu, a będzie tak białą, że się zadziwicie. Potłuczcie borax bardzo miałko tak, aby się łatwo rozpuścił. Najlepszy to środek na bieliznę, której się nie używało przez rok lub dłużej i która wskutek tego z żółkła. — Jeżeli chcecie, aby wasza piwnica była zdrową, wybielcie ją czystem białem wapnem z wodą. Dodawanie kleju lub klajstru, lub tym podobnych substancyi jest szkodliwem, gdyż w nich znajdują się substancye, które łatwo gniją. Wapna używa się przy bieleniu nie tylko dla nadania białego koloru, lecz i dla usunięcia szkodliwych wyziewów z powietrza piwnicy. Jakiekolwiek wapory (para), z któremi się łączy saletroród w kształcie niedokwasu przyczyniają się niezmiernie do rozwinięcia zarodków chorób.

Wiadomości polityczne.

— Wiedeński korespondent „Franco“ donosi, że Cesarz Franciszek Józef w rozmowie z kilku członkami Delegacyi oświadczył: „Chciałbym, aby pokój trwał, dopóki żyć będę. Co do mnie, jestem przeciwnikiem wszelkiej polityki wojowniczej i napastniczej.“

— Westfalska „Dortmund Z.“ donosi iż w zakładach Kruppa niemieckie ministerstwo wojny zrobiło zamówień na 7 miljonów marek, przeważnie dla parków kolejowych i artyleryi.

— „Kreuz. Ztg.“ i „Voss. Z.“ omawiają rosnące prawdopodobieństwo wojny z Rosją. „Voss. Z.“ kończy artykuł w tych słowach: Niemcy nie pragną żadnej wojny; jeżeli jednak kiedykolwiek wojna wybuchnie, to nie będzie popularniejszej, jak wojna przeciwko despotycznemu wrogiemu kulturze i butnemu Państwu carów.“

— „Koenigsb. Z“ donosi, że Rosja w dwójnasób zwiększyła nadgraniczne garnizony, od strony Niemiec.

— „Tribuna“ i „Diritto“ donoszą, że na wypadek wojny z Rosją, 2 korpusy armii włoskiej t. j. 100.000 ludzi, przeznaczone są do walki w Król. Polskiem, po stronie Austryi. „Riforma“ przeczy tej wiadomości, twierdząc, że konwencya wojskowa Włoch z Austryją nie została zawartą.

— Włoski korespondent „Berl. Tag.“ przesyła następujący pogląd na obecne położenie, udzielony mu przez kogoś z otoczenia Crispiego: „Sytuacya na Wschodzie jest taka sama, jak przed wojną turecko-rosyjską; te same zwiastuny, t. j. niepokoje tamże, dają się dostrzegać. Car nie jest w stanie już ustąpić pod presją partyi wojennej. Katastrofa może wybuchnąć na jesień, bo Rosya nie ma potrzeby wahać się przed kampanią zimową, mając po temu armję kompletnie wyekwipowaną.“

— Sztuttgardzki „Staatsanzeiger“ w części nieurzędowej zaprzecza jakoby rosyjscy oficerowie odmówili spełnienia toastu „na pomyślność Niemiec“ i ostentacyjnie kasyno opuścili. Berlińskie gazety nie dają wiary temu zaprzeczeniu.

— W Ziczy dopełniono namaszczenia młodego króla serbskiego, Aleksandra. Metropolita miał mowę, w której wyraził nadzieję, że król zostanie wiernym cerkwi prawosławnej. Telegraficznie zawiadomiono o fakcie Milana i Natalję. Podczas koronacyi król zemdlał. Poseł austryjacki Hengelmüller, pierwszy przesłał telegraficznie królowi powinszowanie w imieniu Cesarza Franciszka Józefa. Car również wysłał serdeczny telegram.

— Ks. Daniło, następca tronu czarnogórskiego, przy ogłoszeniu go pełnoletnim, zaprzysiągł uległość carowi, jako głowie cerkwi prawosławnej.

— Zankow przebywa obecnie w Zajcarze, w Serbji. W otoczeniu jego znajdują się słynni z zamachu na ks. Aleksandra Battenberga, Grujew i Benderew.

Ostatnie wiadomości.

Rzym. „Capitale“ donosi, że rząd francuzki wstrzymał swemu posłowi przy Kwirynale, Marianiemu urlop, gdyż ze względu na niepewną decyzję Papieża, położenie jest poważne.

Szatmar. Wczoraj rozpoczął się proces panslawisty grecko-kat. księdza Luczfala, oskarżonego o podburzanie Rusinów przeciwko Węgrom. Sprawa potrwa dni trzy.

Petersburg. Linja kolejowa Zmierynka-Kruti (Nowosielica) połączona będzie z drogą żel. kijowską. W tym celu nastąpi emisja 4% pożyczki krajowej.

Paryż. Pomiędzy generalnym prokuratorem Beaurepaire a Trybunałem państwowym wynikła różność zdań. Prokurator żąda stawienia Boulangera przed sąd wojenny, gdy trybunał prawa sądzenia go zrzec się nie chce. Laguerre, uchwałą Izby adwokackiej zawieszony w czynnnościach adwokackich na 3 miesiące, z powodu postępku prawu przeciwnego.

SZARADA.

Pierwsze samo — drzewo; *drugie z trzeciem* — koza;
Lecz nie ta, o której przysłowiowa proza
Powiada, że skacze na pochyłe drzewa,
Tylko inna — gdzie się Tadeusza śpiewa.
Trzecie łącznie *z drugiem* — będzie cząstką tylko
Tego, co całością zwało się przed chwilką.
Pierwsze wstecz—to miara wszelkiej próżni, dziury,
A w abstrakcyi — nazwa linjowej figury.
Wszystko razem — miasto w małej dość krainie,
Która dzisiaj... chyba kukurydzą słynie,
Jednak — to prastare dzieje jej porusza,
Dowie się, że mieści prochy Owidjusza.
(*Nota bene*: autor Was przeprasza ślicznie,
Że podzielił zgłoski... niedość gramatycznie).—

Lu... Ko....

Pierwszy z prenumeratorów, który odgadnie niniejszą szaradę, otrzyma jako nagrodę: romans J. U. Niemcewicza p. t. „Lejba i Sióra“. Osobna nagroda dla Krakowa, osobna dla prowincyi.

Rozwiązanie zagadki w N. 245: **Wi-kary.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

NADESŁANE.

KANCELARYA
Adwokata Dra
Władysława Kastorego
znajduje się
od Lipca b. r. w domu przy ulicy **Grodzkiej l. 59** na I. piętrze naprzeciw klasztoru i kościoła św. Andrzeja. 312-1-3

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakonika wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają często-krotnie fałszowane i naśladowane. — **W dowód prawdziwości** tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdém flakonie znajdować się powinien przepis **używania** kropli, z wzmianką, **że drukowany jest w** drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)

prawdziwe *w Krakowie* mają aptekarze: E. Radler, F. Gralewski, T. Krokiewicz, W. Redyk, F. Sobierajski, Ernest Stockmar, J. Trauczyński, nast. Konst. Wiszniewski, Leon Rosner *w Andrychowie* apt. Ambrozy Mironowicz, *w Białe* apt. E. Keler i J. Kolassa, *w Bochni*, apt. M. Gatty, *w Brzesku* apt. W. Janoszek, *w Chrzanowie* apt. Sporysz, *w Dobczycach*, apt. J. Biliński, *w Grybowie* apt. Karol Tulszycki, *w Kamionce Strumiłowej* apt. K. Pilewski, *w Kentach* apt. Eust. Sokalski, *w Lipnikach* apt. Aug. Fuchs, *w Limanowej* apt. W. A. Zubrzycki *w Myślenicach* apt. Wład. Gumiński, *w Niepołomicach* apt. Jan Tichy, *w Pilźnie*, apt. Z. Czajka, *w Radomyślu* apt. Msłowski, *w Starym Sączu* apt. Macudziński, *w Nowym Sączu* apt. Jakubowski, apt. Wiktor Filipek, *w Żywcu* apt. L. Graff, apt. J. Herdliczka, *w Suchy* apt. K. Czernicki, *w Szczurowy* apt. W. Heinz, *w Szczucinie* apt. Masłowskiego, *w Tarnowie* apt. W. L. Chodackij apt. E. Rank, apt. M. Adler (Engel-Apoth, *w Wieliczce* apt. B. Mieczyński, *w Wojniczu* apt. Modzyński, *w Willamowicach* apt. F. Schneyper, *w Rozwadowie* apt. Winc. Gabowski, *w Zakluczynie* apt. J. Kromkay. *w Zakopanem* apt. Ferd. Tabeu, *w Ciężkowicach* apt. F. H. Zopoth. 234 4—52

Dwadzieścia lat w jednym domu!

Bezwątpienia środek domowy, który tak długo w jednej rodzinie znajdywał zastósowanie, **musi** być dobrym. Wypadek taki miał miejsce z **prawdziwym kotwicznym Pain-Expellerem**, na co mamy dowody. Dalszą przyczyną zaufania, jakiem się środek ten cieszy, jest niezawodnie okoliczność, że wielu chorych, przepróbowawszy inne zachwalane leki **przecież** napowrót **do doświadczonego Pain-Expelleru powrócił**. Przekonali się oni przez porównanie, że Pain-Expeller w **reumatyzmie, podagrze, łamaniu**, a także w **zaziębieniach, bolu głowy, zębów, krzyża, kolce** itd. najpewniej pomaga; najczęściej przemijają bole zaraz po pierwszem natarciu. Umiarkowana cena, 40 a wzgl. 70 kr. umożliwiają i niezamożnym nabycie tegoż; należy tylko wystrzegać się szkodliwych imitacyj i uważać za prawdziwy tylko Pain-Expeller zaopatrzony fabryczną marką **„kotwicą"**. Na składzie prawie we wszystkich aptekach. Główny skład **w aptece Dra. Richtera „pod złotym lwem" w Pradze**, Mikulašske nam. 7.

257 14—39

158 53—?

M. Beyer i Spółka

w Krakowie

Sukiennice, Nr. 12, 13, 14, naprzeciw kościoła N. Panny Maryi

Serya I. po złr. 1.

1 koszula damska, ubierana haftem.
1 kaftanik ranny, z pięknemi haftami.
1 spodnica z haftowaną falbaną.
1 para majtek z haftowaną falbaną.
1 koszula męska dzienna.
1 para kalesonów męskich.
4 ręczniki płócienne.
6 chustek batystowych.
6 serwet deserowych
1 obrus.
1 fartuszek haftowany, kolorowy.
3 pary mankietów męskich.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr.

Serya II. po 1 złr. 25 c.

6 chustek z kolorowemi brzegami — webowych.
6 chustek płóciennych, białych.
6 serwetek deserowych adamaszkowych.
1 obrus.
6 krawatek jedwabnych.
1 kaftanik trykotowy ciepły.
1 para kalesonów ciepłych.
1 para kalesonów z dymki angielskiej
$^1/_4$ tuzina skarpetek białych, ręcznej roboty.
1 obrus z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 tuzin serwetek z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 parasol od deszczu.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr. 25 ct.

Serya III. po 1 złr. 75 c.

1 koszula damska szertingowa z haftem.
1 kaftanik damski, biały, ubierany haftem.
1 para majtek z szeroką, haftowaną falbaną.
1 spodnica ciepła trykotowa.
1 spodnica biała z zakładkami.
6 par mankietów damskich.
6 chustek batystowych francuzkich, z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 ręczników płóciennych
1 prześcieradło bez szwu na największe łóżko.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr. 75 ct.

Serya IV. po 2 złr.

6 chustek angielskich batystowych, z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 chustek webowych, białych, cienkich.
6 chustek web. z piękn. brzeg. kolor.
6 ręczników adamaszkowych, białych.
1 koszula dzienna damska, najświeższ. fasonu i bogato ubierana haftem.
1 kaftanik damski ranny, eleg. ub. haft.
1 koszul. damska nocna, ub. ręcz. haft.
1 p. majtek damsk., z szer. haft. falban.
1 koszula dam. web. dzien. ub. koronką.
6 par męskich skarpetek, ciepłych.
6 chustek białych, webowych z dużemi haftowanemi znakami.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 2 złr.

Serya V. po 2 złr. 75.

1 koszula damska, dzienna, z prawdz. weby irlandzkiej, ubierana haftem.
1 koszula nocna, damska, z francuskieg. kretonu, ub. haftem lub wstawkami.
1 kaftanik trykotowy, wełniany biały.
$^1/_4$ tuzina ręczników tureckich.
1 spodnica biała, z szeroką wstawką haftowaną i zakładkami.
1 koszula kretonowa, nocna, męska, franc. fason. z ukraińskim haftem.
6 serwet stołowych, dużych adamasz
1 obrus stołowy, adamaszkowy.
1 sznurówka francuskiego fasonu,
1 garnitur trykotowy, ciepły.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 2 złr. 75 ct.

Serya VI. po 3 złr.

1 koszula damska, dzienna, z cienkiej weby, ubierana ręcznym haftem.
1 koszula dzienna, cienka, webowa naj. modn. fason, b. strojnie ub. haftem.
1 kaftanik ranny damski, bardzo strojnie ubierany haftem i wstawkami.
6 prawdz. batystow. chustek białych.
6 par pończoch białych, cienkich.
6 prawdz. adamaszkowych ręczników
1 koszula męska z praw. irlandz. weby.
6 chustek webowych, cienkich, z modnemi brzegami kolorowemi.
1 parasol elegancki.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje tylko 3 złr.

Zwracając łaskawą uwagę na powyższe ogłoszenie, nadmieniamy zarazem że posiadamy na składzie **wielki wybór bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej** w najlepszych gatunkach i najświeższych fasonach oraz **skład płócien krajowych i zagranicznych** od najtańszych do najlepszych w dardzo wielkim wyborze. **Największy skład pończoch damskich, męskich i dziecinnych,** oraz **wyrobów trykotowych.**

Wyłączny skład prawdziwej normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra. Gustawa Jaeger.

Przesyłki na prowincyę uskuteczniamy za zaliczką pocztową odwrotną pocztą.

Należy zaraz zamówić listownie i nie dać się ułudzić **naśladownictwom** chociażby one były tańsze

Prawdziwe Buganyego

WAGI

do bydła



są tylko te, które na belce znak literami łacińskiemi „**Buganyi Wien**" wyraźnie mają zamieszczony!

Nasze, najprzód u nas w Austro-Węgrzech zaprowadzone, a odtąd przez 10 lat coraz więcej poszukiwane, na wielu wystawach medalami premiowane, we wszystkich krajach obu półkól świata w tysiącach egzemplarzy w użyciu będące i sławy wszechświatowej używające **Patentowane Wagi do bydła** opatrzone żelaznemi zaporami i ciężarkami, obliczamy tylko w razie natychmiastowych zamówień po następujących zniżonych cenach.

Siła wag	750	1000	1250	1500	1750	2000	2500	kilo	
Zniżona ich cena:	120	130	150	170	190	210	225	złr.	

277 19—35

Zamówienia listowne uskuteczniane są za przesłaniem należytości lub za pobraniem.

F. Buganyi & Comp,

inżynierowie, fabrykanci wag i c. k. państwowi dostawcy, Wiedeń III. Krieglergasse Nr. 11.

Kto tuczy bydło, a posiada wagę do bydła, może rocznie zarobić wiele tysięcy!

Glasgow. Prof. Roggenbach.

JA ANNA CSILLAG

posiadam olbrzymio Lorelej włosy długości 185 centimetrów, a to wskutek używania przez 14 miesięcy własnego wynalazku pomady, która jest **jedynym środkiem** przeciwko **wypadaniu włosów,** a nienniej **do zwiększenia porostu i wzmocnienia powierzchni tychże.** U mężczyzn sprawia ona gęsty, silny **porost brody** i już po krótkiem używaniu nadaje włosom głowy, jak brody, piękny naturalny **połysk i gęstość,** konserwując je zarazem od wczesnej **siwizny,** aż do późnej starości. Cena jednego słoika 2 złr. Rozsyłka pomady pocztą na cały świat dokonywa się codziennie za przesłaniem należytości, lub za pobraniem.

232 10-20

CSILLAG & COMP,

Budapeszt, Königsgasse.

Wszelkie obstalunki tam tylko czynić należy.

Obstalunki od 6 słoików przesyłają się franco i z opustem 25%.

Najtańszy, zupełnie bezwonny a nieulegający przerwie

SPOSÓB PRASOWANIA

jest za pomocą patent. żelazka i cegiełek z drewnianego węgla

(Holzkohlen-Briquetten)

z fabryk Arcyksięcia Albrecha. — Jak tylko cegiełki te raz się rozżarzą, można bez podtrzymywania ognia, bez śladu jakiegokolwiek odoru w najwygodniejszy sposób tem **patentowanem żelazkiem bezprzestannie prasować,** a koszta tegoż wynoszą zaledwie $1^1/_2$ centa na godzinę.

Miejsca sprzedaży urządzają się wszędzie. Objaśnienia i cenniki przesyła na żądanie darmo i franco:

Główna sprzedaż dla MORAWY, SZLĄZKA i GALICYI cegiełek z węgla drewnianego (Holzkohlen-Briquetten) z fabryki Arcyks. Albrechta u

291 9—10 **JANA ROSNERA w Cieszynie.**

PRACOWNIA KRAWIECKA

LEONA GRABOWSKIEGO

w Krakowie ul. Bracka l. 17. parter.

Posiada na składzie materje zagraniczne, jakoteż i krajowe, oraz wykonywa punktualnie wszelkie w zakres krawiectwa wchodzące roboty według najnowszych żurnali.

Poleca ubiory gotowe, garniturki krakowskie małe dla dzieci, karazye, fraki na zabawy wypożycza i rozmaite kostjumy karnawałowe.

287, 12-13.

Po bardzo umiarkowanych cenach.



100 BILETÓW WIZYTOWYCH

od 30 ct. i wyżej

nabyć można w drukarni

Koziańskiego, w Krakowie przy ul. Szewskiej l. 21.

Nakładem K. Bartoszewicza. Drukiem A. Koziańskiego w Krakowie.